№ 125. Kraków 3. Czerwca — Czzwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polska moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 groszy — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Wezwani jesteśmy o umieszczenie następnéj reklamacyi:

Opisane w Nrze 110 *Czasu* excessa przy pogrzebie D-ra Klingenholca w Wiśniczu ograniczają się według nadeszłych pewnych wiadomości na krzyku kilku chłopców wyznania żydowskiego, którzy przez policyą natychmiast rozpędzeni zostali. Wszelkie inne dodatki są złośliwym i przewrotnym opisem tego czynu.

Kraków 2 czerwca.

Odbieramy z różnych stron Galicyi zapytania: co się dzieje z towarzystwem sztuk pięknych, o którego zawiązaniu w naszém mieście, przed niejakim czasem donosiliśmy? tudzież: czyli zamiar założenia podobnego towarzystwa we Lwowie, wpływa wczém na zwłokę w dokonaniu tego samego zamiaru w Krakowie?.. czy objawione w téj mierze chęci mieszkańców Lwowa i Krakowa, zlały się w jedno? i czyli skutkiem téj fuzyi, będzie jedno towarzystwo sztuk pięknych na całą Galicyą? a w takim razie, gdzie będzie jego główna stolica, czy we Lwowie czyli też w Krakowie.

Na pierwsze pytanie, a mianowicie: co się dzieje z towarzystwem, w Krakowie jakoby zawiązaném? odpowiadamy: że towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, jest dopiero *pomyślaném*, *zamierzoném*, ale *zawiązaném* jeszcze nie było, ani tego nigdzie nie powiedzieliśmy. Do zawiązania towarzystwa potrzeba pozwolenia rządu; i o uzyskanie też tego pozwolenia, zgłosiły się do W. Władz krajowych osoby, o jego zawiązaniu myślące. Dopóki przeto ich prośba przychylnie rozstrzygniętą nie będzie, towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, nie może być uważaném za zawiązane, ani też nim rzeczywiście nie jest; a dotąd na prośbę o któréj mowa, żadnéj nie odebrano odpowiedzi.

Obawa niektórych korespondentów, czyli w skutku objawienia podobnych chęci we Lwowie, myśl zawiązania towarzystwa w Krakowie nie będzie udaremnioną? niezdaje nam się być uzasadnioną. Jakkolwiek bowiem myśl ta sama objawioną została we Lwowie, prawie jednocześnie co i w Krakowie, okoliczność ta jednak jak zdaniem naszym dowodzi, że potrzeba zaprowadzenia podobnych zakładów, w całym kraju jednako jest uznaną, tak nie dowodzi bynajmniéj, ani z niéj nie wypływa wcale, żeby dla tego, że Lwów o zawiązanie podobnego towarzystwa stara się, towarzystwo to w Krakowie przyjść do skutku nie mogło, albo też nie miało. Owszem cieszymy się prawdziwie, że w drugiém głównem mieście naszéj prowincyi, objawiły się tak przychylne dla wzrostu sztuk pięknych w naszym kraju dążenia; widzimy w tym objawie nowe i bardzo silne ułatwienie zamiarów przyjaciół i miłośników sztuki pomiędzy nami, jedną więcéj rękojmią, że towarzystwo zamierzone, nie tylko utrzyma się w Galicyi, ale i rychło zakwitnie, ale w niem nie widzimy bynajmniéj powodu, dla któregoby takie same dążenia w Krakowie, udaremnione być miały.

Ruch bowiem naukowy i artystyczny naszego kraju, koncentruje się wyłącznie w dwóch jego stolicach, to jest we Lwowie i Krakowie, a położenie Galicyi, jéj rozległość, tudzież oddalenie miast wspomnionych od siebie, wymagają, ażeby ruch ten posiadał w każdym z osobna, potrzebne do swego wsparcia i uregulowania zakłady. Jeżeli istnienie uniwersytetu we Lwowie, nie przesądza istnienia uniwersytetu w Krakowie, jeżeli obok towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, takie samo towarzystwo istnieje i działa w Krakowie, jasną jest rzeczą, że potrzeba istnienia podobnych zakładów we Lwowie i Krakowie, *musi być udowodnioną, bo by się inaczéj utrzymać nie mogły;* i z tego płynie tylko, że zakłady tego rodzaju we Lwowie i Krakowie wspierać się wzajemnie powinny, ale nie płynie bynajmniéj, żeby się wzajemnie absorbować miały.

Jeżelibyśmy nawet przypuścić mogli, że skutkiem bądź woli W. Rządu, bądź też porozumienia się założycieli, zawiązanie się *jednego tylko towarzystwa sztuk pięknych na całą Galicyą*, zadecydowaném zostanie, i kwestya: czyli Lwów, czyli też Kraków ma być jego stolicą? stawioną kiedy będzie, to wtedy, w dobrze zrozumianym interesie zamierzonego towarzystwa, nie wahalibyśmy się przyznać do zdania, że jeżeli jedno tylko towarzystwo sztuk pięknych, na całą Galicyą ma być zawiązaném, towarzystwo to nie gdzie indziéj, tylko w mieście Krakowie, siedzibę swoją mieć powinno. Kraków bowiem, położeniem swojém, zbliżony dużo więcéj do celniejszych miast Europy, aniżeli Lwów, nastręcza też daleko większą łatwość utrzymywania stósunków, z zagranicznemi towarzystwami tego rodzaju, z celniejszemi wreszcie artystami europejskiemi, aniżeli ją miasto Lwów nastręczać może. Bez najściślejszych atoli stósunków, bez nieustannéj komunikacyi, z towarzystwami i artystami wspomnionymi, istnienie i wzrost towarzystwa sztuk pięknych w Galicyi, są że tak powiemy niepodobne. Wystawy dzieł sztuki, urządzane przez towarzystwo galicyjskie, dziełami głównie celniejszych artystów zagranicznych, (w początkach zwłaszcza) zasilane być powinny i być muszą. Wystawy te, będące źródłem nie małego dla towarzystwa dochodu, nastręczające obok tego młodzieży, sztukom pięknym poświęcającéj się, znakomite wzory do nauki i kształcenia się, nabywać będą tém większego znaczenia, im większą liczbą arcydzieł zagranicznych, zaopatrzone będą. Jak przeto wątpić nie można, że słynni artyści Wiednia, Drezna, Berlina, Düsseldorfu i innych stolic sztuki, użyczą chętnie dzieł swoich, bliskiemu Krakowowi, tak się obawiać wypada, czyliby je chcieli posełać o mil 50 daléj na wschód? czyliby zresztą koszta tak dalekiego transportu, nie wyczerpały spodziewanego z ich wystawy dochodu?

Ale nie samo tylko jeograficzne położenie przemawia *pod względem o którym mówimy*, na korzyść Krakowa. W Krakowie bowiem istnieją jeszcze zbiory prywatne i zakłady publiczne, w ściśléj styczności z zamierzoném towarzystwem sztuk pięknych zostające, i zapowiadające być dla niego nie małém wsparciem i pomocą. Co do zbiorów: Jakkolwiek zbiory te są tylko prywatną własnością, przecież przyszła dyrekcya towarzystwa sztuk pięknych, ma w nich przygotowane bogate zasoby, do urządzenia wystawy dzieł sztuki, która z niejedną zagraniczną rywalizować będzie mogła. W domach Potockich, Wąsowiczów, Moszyńskich, Rzewuskich, Michałowskich, Mieroszewskich, p. Fiorentiniego i wielu innych, znajdują się obrazy wielkiéj ceny, oryginały starożytnych i nowszych mistrzów malarstwa, które wszystkie, za gwarancyą i pod opieką przyszłéj dyrekcyi, dla wystaw krakowskich zyskane być mogą. Co do zakładów publicznych: W mieście

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WASYLI ANDRZEJEWICZ ŻUKOWSKI.

Rosya w krótkim czasie traci drugiego ze swoich znakomitych pisarzy.— Niedawno skreśliliśmy żywot powieściopisarza Gogola, teraz podajemy poety Żukowskiego, zmarłego w Baden-Baden na dniu 24 kwietnia; szczegółów biograficznych dostarcza nam *Pszczoła północna*. Żukowski urodził się roku 1783 w Tule. Pierwsze początki nauk odebrawszy w miejscowéj szkole, udał się na uniwersytet w Moskwie, który wydał tylu prawdziwie pożytecynych krajowi mężów. W stolicy téj obudził się jego poetyczny talent; pierwsze próby pióra ogłoszone w r. 1802 zwróciły już wtedy uwagę znawców na siebie; aczkolwiek było to tłumaczenie znanéj elegii angielskiego poety Greya: *Cmentarz wiejski*. Po ukończonych naukach uniwersyteckich wstąpił Żukowski do służby rządowéj w Moskwie. Gdy zaś w r. 1812 nietylko tron, ale nawet sława i wielkość Rosyi potężnie zagrożone zostały wkroczeniem wojsk Napoleona, poeta zaciągnął się w ojczyste szeregi, i jako drugi Tyrteusz zagrzewający walecznych do boju, śpiewał i bił się dopóki wojska rosyjskie nieprzeszły granic kraju. Za tę zaszczytną służbę otrzymał w nagrodę krzyż ś. Anny drugiéj klasy, poczém powrócił do Gubernii Tulskiéj, gdzie rozkwitały dwie wonne róże, jego siostrzenice, ozdoby płci swojéj Aleksandra i Marya Protasow; ich ukształceniem zajął się Żukowski, co tém szczęśliwiéj się mu powiodło, że natura hojnie uposażyła ich umysł i serce. Aleksandra niebawem oddała rękę znanemu literatowi Wojejkow, który zasłynąwszy na uniwersytecie Dorpackim jako profesor literatury, ściągał do siebie całą rodzinę Protasow, a razem i Żukowskiego. W Dorpacie poświęcił się poeta nauce języka i literatury niemieckiéj, i w gronie rodzinném, jako też w towarzystwie wielu znakomitości naukowych, przepędził dwa szczęśliwe roki. W r. 1816 cesarz Aleksander chcąc względami swemi wynagrodzić tak znamienity talent, wyznaczył mu dożywotnią pensyą w summie 4000 rubli. W następnym roku powołano go na dwór cesarski, z poleceniem, aby cesarzowéj Aleksandze Fedorownie wykładał literaturę rosyjską. Późniéj mianowany nauczycielem języka i literatury rosyjskiéj przy cesarzewiczu następcy tronu, zostawał w tym urzędzie, aż do jego pełnoletności. W końcu z stopniem tajnego radzcy uwolniony ze służby, przeniósł się z żoną i dziećmi na brzegi Renu, mieszkając kolejno to w Düsseldorfie to Badenie, gdzie też i dni swoje zakończył. Powiedzmy teraz cośkolwiek o jego pracach piśmiennych. W r. 1808 miał czynny udział w wydawaniu niegdyś sławnego polityczno-literackiego dziennika: *Europejski goniec*, którego założycielem był Karamzin. Dziennik ten zasilał Żukowski nietylko licznemi przekładami, ale i oryginalnymi artykułami i poezyami, które należą do cennych pereł literatury rosyjskiéj. Puszkin chętnie wyznawał się uczniem Żukowskiego, i zawsze powtarzał, że on go nauczył trudnéj wierszowania sztuki. Szczerze rzeczy biorąc, charakter utworów Żukowskiego niemiał cechy oryginalnéj; ballady, które pisał, były robione na wzór Bürgera, chociaż przedmiot w nich narodowy; w ogóle w tłumaczeniach: *Dziewicy orleańskiéj* Szyllera i *Więźnia Szyllonu* Byrona, dowiódł, iż aby dobrze przełożyć dzieła wielkich mistrzów, potrzeba samemu być niepospolitym poetą. W ostatnich latach wziął się do przekładania Odyssei, do któréj to pracy dopomagał mu wiele znany hellenista Grashoff. Przekład to wyborny, całkiem w duchu Homera wykonany. Kto zapamiętał w Rosyi rok 1807 i 1812, przypomni sobie, jak silne na wszystkich robiły wrażenie pieśni wojenne Żukowskiego; wszakże do najszczęśliwszych płodów jego poetycznych należy ballada: *Swietlana* znana i u nas w przekładzie Odyńca. Z jego to także pióra wypłynął ów hymn śpiewany w Rosyi przy wszystkich urzędowych uroczystościach: Boże chroń Cara! — Ostatnie najzupełniejsze wydanie dzieł Żukowskiego wyszło w r. 1849 w 10 częściach, przypisane cesarzewiczowi następcy tronu. Chwile przedzgonne poe-

Krakowie istnieje od r. **1818** akademia sztuk pięknych, a w niéj znowu szkoły malarstwa i rzeźby, kosztem publicznym utrzymywane. Szkoły te wszystkie, nie mało już zdolnych usposobiły artystów i coraz ich więcéj sposobić zapewne będą, gdy od r. **1844** uposażone są funduszem, dla młodzieży kształcącéj się za granicą w sztuce malarstwa irzeźby, z pomocą któregoto funduszu stypendyści: pp. Majeranowski, Kossowski, Łuszczkiewicz i Rogoziński, już za granicą kształcili się, obecnie zaś, malarz p. Szynalewski i rzeźbiarz p. Szubert, studiia swoje także w obczyznie dopełniają. Jak dalece **W. Rząd** krajowy o wzrost i powodzenie szkół o których mowa, jest dbałym, świadczą kosztowne dary, którémi je ciągle zasila, że tu tylko o nadesłanych w ostatnich czasach kilkuset sztukach odlewów gipsowych, antyków greckich, tudzież o bogatym i rzadkim zbiorze wzorów architektury ornamentalnéj, z celniejszych gmachów włoskich, bazyliki S. Marka w Wenecyi etc. wziętych, wspomniemy. Obecnie nawet, szkoły wspomnione odebrały znakomity, bo ich uposażenie powiększający dowód pieczy i troskliwości **W. Rządu**, gdy na wniosek komissyi, zesłanéj do Krakowa w celu rozpatrzenia się w wartości legatu ś. p. Elżb. Skotnickiéj, która swe zbiory, obrazów i rzeźbiarstwa, akademii tutejszéj sztuk pięknych pod warunkiem płacenia rocznego stypendium na kształcenie młodzieży, poświęcającéj się malarstwu i rzeźbiarstwu zapisała; komissyi, złożonéj z p. J. D. Böhma dyrektora c. k. akademii rytownictwa menniczego w Wiedniu i c. k. Medaillera, tudzież hr. Fr. Thuna, obu znakomitych znawców, fundusz dla młodzieży kształcącéj się za granicą w malarstwie i rzeźbiarstwie, o złp. **1000** rocznie z skarbu publicznego pomnożonym został.

Samo więc istnienie zakładów publicznych o których mowa, wsparcie i opieka których z strony W. Rządu doznają, że tu nawet pominiemy wzgląd na istniejące w mieście Krakowie pod tym względem wzory, jakiemi są tak liczne pomniki i arcydzieła starożytnéj i nowożytnéj sztuki, np. groby królów, dzieła dłuta Thorwaldsena i innych, w katedrze zamkowéj itp. kwestyą: czyli Kraków ma być siedzibą przyszłego towarzystwa sztuk pięknych? dostatecznie na jego korzyść rozstrzygają. Rozstrzygnięcie to nawet tym mniéj jest wątpliwém, gdy zważymy, że właśnie istnienie i działalność zakładów wspomnionych w naszém mieście, zrodziły że tak powimy myśl, założenia w nim także i towarzystwa sztuk pięknych, i potrzebę egzystencyi jego wykazały. Obecny bowiem dyrektor szkoły technicznéj tutejszéj, pod którego zarządem znajduje się także i akademia sztuk pięknych, p. Michał Łuszczkiewicz, przekonał się w czasie jednorocznéj zaledwie dyrekcyi zakładów wspomnionych, że ani opieka, ani wsparcie rządu, ani największe zdolności uczniów, ani zresztą najzupełniejsze poświęcenie się nauczycieli, na nic się nie zdadzą, a przynajmniéj, że celowi utrzymywania w Krakowie akademii sztuk pięknych, tak jak należy nieodpowiedzą, jeżeli obok nauki w niéj pobieranéj, młodzież sztukom pięknym oddająca się, nie będzie miała stawionego widoku, do zyskania za pracę swoją zarobku i sławy; jeźli jéj w praktycznym zastósowaniu nabytych wiadomości, nie będzie wytkniętą jakaś publiczna meta współzawodnictwa i emulacyi; jeżeli jedném słowem nie będzie miała danego pola, popisania się przed światem, z tém co może i umie. I przekonanie też właśnie takie dyrektora p. Łuszczkiewicza, przyprowadziło go do powzięcia myśli, założenia w mieście naszém prywatnego towarzystwa sztuk pięknych, iżby usiłowaniom Rządu, pielęgnowania pomiędzy nami sztuk pięknych, połączonemi siły przyjść w pomoc, któréj to myśli wykonanie, o ile dotąd jest wykonaną, wyłączném jego jest dziełem.

Że przeto w razie danym, kwestya: gdzie ma być stolica przyszłego towarzystwa sztuk pięknych w Galicyi, jeżeli kraj ten do jednego tylko takiego towarzystwa ma być zredukowanym, rozstrzygniętą będzie na korzyść Krakowa, najmniejszéj nie ulega wątpliwości. Lecz miejmy raczéj nadzieję, że ani do stawienia podobnéj kwestyi, ani do takiego jéj rozstrzygnięcia nigdy zapewne nie przyjdzie. Jeżeli wiele okoliczności przemawia za tém, iżby ogniskiem podobnego artystycznego ruchu, był Kraków, nie przeczymy, że wiele także przemawia i zatém, ażeby w mieście Lwowie istniał i kwitnął zakład podobny. Zdaniem naszém, jeżeli cel główny, to jest obudzenie zamiłowania sztuk pięknych w naszym kraju, danie popędu i zachęty, poświęcającym się temu zawodowi, ma być w ogóle jak należy dopiętym, Towarzystwa sżtuk pięknych, powinny istnieć tak dobrze w Krakowie jak i we Lwowie; bo z ich dopiero wspólnéj działalności, można się spodziewać rychłych i zbawiennych w zamierzonym celu owoców. Że W. Rząd zgodziwszy się na sam cel, potrzeby i warunki jego dopięcia, położeniem kraju wskazane, jak należy uwzględni, wątpić nie można; i dla tego też możemy spokojnie i z zaufaniem oczekiwać ostatecznéj Jego w téj mierze decyzyi, która że rychło nastąpi, tuszyć sobie pozwalamy.

Korrespondencya Czasu.

Lwów 30 maja.

Spodziewamy się u nas w tym jeszcze roku jednéj z najdobroczynniejszych instytucyj, jakie w naszych czasach gdzieindziéj powstały, to jest: *Domu ochrony dla dzieci przy piersiach będących.* Słynna z dobroczynności księżna Orleańska, wdowa po synu Ludwika Filipa, pierwsza pomyślała o podobnym zakładzie (crêche) w Paryżu, a nie minęło lat kilka, każde niemal znaczniejsze miasto w Europie znalazło u siebie godnych tak pięknego dzieła naśladowców. Dzisiaj liczy Paryż więcéj niż dwadzieścia takich zakładów. Wiedeń, który je sobie dopiero w ostatnich kilku latach przyswoił, ma ich już ośm, szczycących się najwyższą protekcyą najdostojniejszéj matki panującego monarchy. Medyolan, Tryest, Peszt itd. cieszą się także takiemi instytutami. Że godne to ludzkości dzieło i u nas we Lwowie nie spełznie na niczem, chętnie dajemy wiarę, znając męża, który od lat kilkunastu z poświęcenia się we wszystkich przedsięwzięciach dobroczynność na celu mających, na piękne zasłużył sobie imię. Mąż ten unosząc się nad zbawienną myślą takiego dla nas zakładu, odezwał się niedawno temu do komitetu pierwszego domu ochrony niemowląt (Säugling-Bewahranstalt) w Wiedniu na przedmieściu Breitenfeld, dla zasięgnięcia potrzebnych w téj mierze wiadomości. Jakoż udzielono mu ich we wszelkich szczegółach i zarazem obdarzono broszurami w języku niemieckim, francuskim i włoskim, aby z nich powziął wszystko co w rozmaitych krajach dotąd w téj mierze się stało. To mając, udał się do kilku zacnych dam tutejszych z prośbą, aby się zajęły zawiązaniem w tym celu towarzystwa, ofiarując z swéj strony pomoc, radę i zajęcie się potrzebnemi przygotowaniami. Poczem przypadnie uzyskać pozwolenie wysokiego Rządu, i uprosić JW. hrabinę Gołuchowską, małżonkę JExc. Namiestnika krajowego, aby protektorat przyjąć raczyła. Przedewszystkiem idzie o zapewnienie sobie pierwszego funduszu, aby zakład otworzyć i nadal utrzymać; znacznych sum nie potrzeba na to, wszak na otworzenie najpierwszego podobnego zakładu w Paryżu wystarczyło 800 franków, a ileż to od tego czasu postąpiono. Przy dobrych chęciach znajdzie się wszystko. Dlatego kilka jeszcze słów o celu téj instytucyi będzie tu zapewne na swojem miejscu:

Uboga wyrobnica z dziecięciem u piersi, pozbawiona jest możności zarobku. Udaje się ona do takiego zakładu, powierza mu swoje niemowlę, i podawszy swe nazwisko, stan, sposób zarobku, tudzież wykazawszy się, że niema utrzymania, oświadcza się czy i ile jest w stanie zapłacić zakładowi za całodzienne utrzymanie i pielęgnowanie dziecięcia. Skoro dziecię zostanie przyjęte, matka dostaje na nie kartkę poświadczającą i idzie na zarobek; w południe może je odwiedzić; wieczorem zaś przychodzi aby je zabrać. Zakład utrzymuje niemowlęta schludnie, karmi należycie i dba o ich zdrowie; a jeźli matka bardzo uboga, opatrzy je nawet w miarę możności w bieliznę. Chorych dzieci nie przyjmuje. ale gdy które zasłabnie w samym zakładzie, lekarz miejscowy daje mu natychmiast potrzebny ratunek. Uboga kobieta widząc swe dziecię w dobrym ręku idzie spokojna i z dobrą chęcią na zarobek, błogosławiąc tym, którzy tak godne ludzkości dzieło wykonywają. Obyśmy nie długo na nie czekali!

Poznań 29 maja.

Mieliście obszerny opis missyi Krobskiéj, a ponieważ to przedmiot dziś, najwięcéj publiczność, chociaż z rozmaitych powodów zajmujący, muszę wam kilka słów o ostatniéj missyi odbytéj w Krzywiniu donieść. Nie była tak liczną jak Krobska, ale też trudno było tego się spodziewać, bo oddalenie jednego miejsca od drugiego zbyt małe, a czas obecnie właśnie najwięcéj pracy rolnika wymagający. Codziennie jednak bywało po kilka tysięcy ludu, a w dwóch dniach raz w środku, a drugi raz na konkluzyi, mimo że dzień ostatni był dniem powszednim, roboczym, było niezawodnie do 12tu tysięcy. Znów około 8 tysięcy ludzi komunikowało, a opisać szczęście tego ludu, tak kornie a z uniesieniem słuchającego w tak wymowny i żarliwy sposób głoszonego słowa Bożego, bardzo trudno. Dziwnie też poetyczny przedstawiają widok miejsca, w których missye się odbywają, tak nauki jako i ofiary święte, odprawują się pod gołem niebem, bo niemasz dość wielkich kościołów, by pomieścić pobożnych, a drogi prowadzące do podobnego miejsca, wciąż brzmią pieśniami nabożnemi: co chwila spotyka się liczne kompanie śpieszące za sztandarem, starym jak wiara nasza, za obrazem N. P. Maryi Częstochow. W okolicach, gdzie dotąd dwie missye się odbyły, nader było pocieszającym widokiem, jak wszystkie bez wyjątku stany, zarówno żywy udział w nich wzięły, jak się w modlitwie łączyły,

---

ty, tak opisuje naoczny świadek Rosyanin w korespondencyi swéj zamieszczonéj w Gazecie petersburgskiéj: „Zdrowie Żukowskiągo — pisze tenże — znacznie nadwerężone zostało przez mozolną pracę; a do puchliny wodnéj, na którą oddawna cierpiał, przyłączył się ostatniemi czasy, ból oczu, niedozwalający mu pracować piórem. Niedługo przed zgonem wziął się do przekładania Iliady, i do wielkiego oryginalnego poematu: *Żyd wieczny*; niedokończony ten utwór, nazywał sam swoim śpiewem łabędzim. W tymże czasie napisał siedm poezyek dla dzieci, kilka filozoficznych rozpraw, niemniéj przejrzał dawniejsze poezye, a przytém dla ułatwienia pamięci swym dzieciom, kilka naukowych tabel skreślił. Temi pracami siły jego tak się wyczerpały; iż z początkiem kwietnia położył się w łóżko, i chociaż usiłował niekiedy pisać lub dyktować, częstokroć nagłe mdłości niepozwalały mu tego. Niemogąc w czasie wielkiego tygodnia spowiadać się, dopełnił tego obowiązku w tygodniu po wielkiéj nocy; wtedy to czując zbliżający się koniec, zawołał: Walka duszy już się skończyła, teraz przychodzi koléj na ciało! poczém obracając się do córki, rzekł: „Powiedz matce, że jestem w arce, z któréj pierwszego gołąbka wysłałem — wiarę; a teraz wysyłam drugiego — poddanie się woli bożéj!“

„W prawdzie żegnając go, rzekł doń spowiednik: Do zobaczenia się! — lecz myśl o śmierci nieodstępywała Żukowskiego, odpowiedział bowiem: „Niezobaczymy się podobno więcéj; tylu przyjaciołom mówiłem w życiu do zobaczenia się — a jednak niezobaczyłem ich nigdy.“ W rozmowach jakie miewał z rodziną, odkrywała się jego czysta i wierząca dusza, aż póki na kilkanaście godzin przed zgonem nieutracił przytomności i ostatniego tchnienia nie wydał, po jedynastu dniach przepędzonych na łożu boleści. Wiadomość o jego śmierci doszła tegoż samego dnia do Sztutgardu; bawiąca tam W. Księżna Olga, chcąc okazać udział swój w życzliwości dla talentu i cnót poety, wysłała kapelanów swego dworu na pogrzeb, i sekretarza mającego pozostałéj wdowie w imieniu W. Księżny zanieść słowa żalu i spółczucia. Książe Gorczakow przyjaciel i wielbiciel poety niemógł mu oddać ostatniéj posługi z powodu swojéj słabości; zato sekretaz poselstwa książe Szczerbatow, wraz zemną stanęliśmy w sobotę w Baden, dla dopełnienia tego obowiązku. Wszedłszy do pokoju w którym spoczywały zwłoki zmarłego, uderzył nas przejmujący widok: nasz niezapomniany poeta spoczywał między kwiatami; dwa krzyże z kwiatów leżały na nim rozpostarte; u wezgłowi stał stolik z świętemi obrazy. Na licu jego jaśniał nadziemski spokój; myślałbyś, że się uśmiechał opuszczając ten padół płaczu, a przechodząc w lepsze światy.“

Dla uzupełnienia położonych zasług Żukowskiego w literaturze, winniśmy jeszcze dodać, że oprócz poezyi, był najlepszym estetytykiem i znawcą sztuki w swoim czasie, a to gdy w drobnych krytycznych artykułach ogłaszał zdania i pomysły, które na rosyjskim parnasie uchodziły za niezbite prawidła dobrego smaku i najtrafniejsze pojęcie o piękności. W liczbie tych drobnych rozprawek uwagi jego o Madonie Sykstyńskiéj w galeryi drezdeńskiéj najbardziéj z tąd mają zasługę, iż możnaby je podać za najdoskonalszy wzór prozy rosyjskiéj, którą po Karamzynie nikt nieumiał tak dzielnie władać jak on. Styl jego, jeżeli godzi się porównywać języki obce między sobą, ma ze stylem Goethego wielkie powinowactwo, raz dla ujmującéj naturalności i prostoty, podrugie z arystokratycznych skłonności. Berło nowożytnéj prozy, któréj twórcą może się słusznie nazwać Zukowski, nikt nieumiał godniéj obok niego piastować jak Gogol, aczkolwiek oba pisali w kierunku wprost sobie przeciwnym, lubo z celem jednakim. Gogol zniżał się do ludu, chcąc go tym sposobem oświecić i podnieść, Żukowski miał tylko na widoku klasy wyższe w nadziei, że od nich oświata przeleje się na niższe stany. Wszakże jeden i drugi pragnął swój kraj oświecić, jeden i drugi wzdychał za wielkością i sławą Rosyi, i wszelkiemi sposoby usiłował rozszerzać ducha słowiańskiego.

bo też wszyscy mamy wiele do wymodlenia, do przebłagania.

Najbliższa missya odbędzie się niezadługo w Kościanie, teraz chwila wypoczynku dla tych żarliwych i niezmordowanych apostołów prawd świętych, których w chrześciańskim przysłaliście nam darze.

Gazeta Poznańska Niemiecka nader wiele trudni się missyami i Jezuitami. Korespondenci jej wszędzie ich widzą jak postrach jaki, i każda ujrzana rewerenda, już pobyt jezuitów i rozpoczęcie missyj zapowiada. *Gazeta* ta, tak rozmaitemi środkami walczy, że nawet do patryotyzmu polskiego, którego zwykle ignoruje, apellowała do historyi naszéj, aby od jezuitów odwrócić; odpowiemy jéj krótko, że zakon ten, miał może u nas błędy i winy, bo całe społeczeństwo je miało, a z niego wychodził, ale oddał nam na dziś dwie zbawcze usługi, tojest, że nas ustrzegł od protestantyzmu i schyzmy — na inne wywody Poznańskiéj Niemieckiéj Gazety, pełne sprzeczności w sobie, odpowiadać niemyślimy, bo na lichą teologią zakrawają.

Gazeta Wgo Księstwa Poznańskiego więcéj indyfferentna, co w ogóle jest jéj charakterystyką, jednakże czasem i ona coś przeciw missyom się odezwie; bo rzeczywiście dziwne to położenie tworzą te missye nawet politycznie, naszym extremowym ludowym mężom. Dotąd bowiem, kiedy kogo z stanowiska tego ostatecznie potępić chciano, dość go było nazwać Jezuitą, a tu teraz Jezuici więcéj lud poruszają, więcéj siły i wpływu nad nim mają, jakby wszyscy mówcy ludowi mieć mogli, jednym słowem, z prawdą najwyższą w ustach większa się okazuje siła, jak wszystkie najpopularniejsze zasady ludowe.

Wspomniałem wyżéj o indyfferentyzmie *Gazety Księstwa* Poznańskiego, dowodem tego rażącym jest znów, nieumieszczenie dotąd świetnéj mowy posła Żółtowskiego w Berlinie, która niemoże być obojętną publiczności naszéj, a konceptem o szesnastu prenumeratorach na raporta stenograficzne, tłomaczyć się niewolno dziennikowi nakładowemu zamożnéj drukarni Deckera i Spółki; jest więc tylko najwyraźniejsza zła wola w tym względzie obecnéj redakcyi, połączona z obawą zadania sobie pracy tłumaczenia.

Mamy też od niejakiego czasu mały dzienniczek w Poznaniu wychodzący u Pawickiego, pod tytułem *Dziennik Poznański*. Polityką się nie trudni, 3/4 zajęte jakiemiś powieściami, czwarta wiadomościami prowincyonalnemi i handlowemi, i dla tych dwóch rubryk niezawodnie jest ważniejszym i interesowniejszym jak *Gazeta Księstwa*.

W. Stefański, któremu drukarnię w zimie zamknięto, otworzył dom handlowy komisowy.

Teatr wasz Krakowski, kilka już dał przedstawień, i wielką jest rozkoszą dla publiczności naszéj, pozbawionéj zwykle sceny polskiéj; szczególniéj teraz w czasie targu na wełnę i kontraktów św-Jańskich pewnie licznie odwiedzanym będzie.

Co do wełny, bardzo mówią dobre być mają widoki co do cen, tylko na niedobór w wadze skargi ogólne.

Ceny zboża wciąż wysokie, i bodaj takiemi i na rok przyszły nie zostaną, bo wedle zdania wszystkich, bardzo smutne widoki co do sprzętu przyszłorocznego; najprzód zimno, a późniéj ciągła susza, zupełnie zawiodły nadzieje rolnika.

Wiedeń 1 czerwca.

ω Cała dzienników uwaga zajęta powiększéj części Francyą, albo raczéj dwoma rzeczami tyczącemi się Francyi, *cesarstwem* i *missyą pana de Heckeren*. Od chwili, jak ten nadzwyczajny posłannik ruszył z Paryża, aż do téj, w któréj wrócił doń po dwódniowym pobycie w Wiedniu i trzydniowym w Berlinie, przesunęły się przez kolumny piśmiennictwa dziennego w Niemczech wszystkie zapewnienia, domysły i wiary godne podania, na jakie tylko zdobyć się mogła płodna i kwiecista fantazya korespondentów i redaktorów. Główną osią tych twierdzeń, podszeptów i doniesień, było naturalnie *cesarstwo*, które Napoleon przed ogłoszeniem chciał przez dwory północne potwierdzić i zagwarantować. Co za biegłość dyplomatycznych głów, żeby przypuścić, że obcy dyplomacyi, człowiek stanu, jak p. de Heckeren, zdobędzie cesarstwo samém pokazaniem się swém w Wiedniu i Berlinie? Co za śmiałość kombinacyj politycznych? Co za wpływ na bliskie losy Europy? Cesarstwo, to wojna. Cesarstwo, to protestacya zbrojna całéj Europy. Cesarstwo, to odwołanie przynajmniéj trzech lub czterech ambasadorów z Paryża. Co powiedzą przenikliwi dziennikarze, niemiecy czytając urzędowe oświadczenie, którém *Monitor* paryzki z 29 t. m. na wszystkie te i tym podobne zapewnienia odpowiada? Raz jeszcze Ludwik-Napoleon publicznie i stanowczo wyznaje, że o cesarstwie i o żadnéj zmianie instytucyi niemyśli. Oświadczenie to powinno nareszcie zbliżyć opinią publiczną w Europie do rozsądniejszego zapatrywania się na stosunki we Francyi. Dwory północne są o przedsiewzięciu Ludwika-Napoleona wytrwania przy ustalonym systemacie przekonane. Układów o zmianę tego systematu na rzecz cesarstwa, niebyło i niema. Pan Heckeren, jakem wam przed dziesięciądniami pisał, miał tylko polecenie odnowić po rewii 10 maja zaręczenia uczuć przyjaźni i pokoju.

Berlin zrobił krok nowy do porozumienia się. Oświadczył, że się zgadza nareszcie na traktowanie z samą Austryą, i bez żadnego pośrednictwa. Można i należy się spodziewać, że przyjdzie do porozumienia się.

Dwór przenosi się we czwartek do Schönbrunn.

Przegląd Polityczny.

W Niemczech zupełna polityczna cisza. Ustały dworskie zajęcia po odjeździe Cesarzowéj z Berlina, Izby zamknięte już w München i w Wiesbaden, odroczone w Hanowerze, o kongresie celnym nie masz mowy, bo cała sprawa handlowa przeniosła się na drogę dyplomatycznych not. Tylko w Halli zebrało się pareset fabrykantów, i ci żądają utrzymania z jednéj strony Związku celnego i traktatu 7go września, z drugiéj zawiązania układów z Austryą.

Stan oblężenia w Badeńskiém na nowo przedłużony bez oznaczenia terminu.

— Oświadczenie urzędowego *Monitora* zaprzeczające wszystkim wieściom o Cesarstwie, jest najważniejszym dzisiaj faktem we Francyi. Dziwne wszakże jest twierdzenie urzędowego dziennika, kładące wszystkie te wieści na karb stronnictw upadłych, gdy nikt więcéj nad organa urzędowe nie przyczynił się do ich rozpowszechnienia. Albo więc dzisiejsze oświadczenie myli się, twierdząc, że żadna niezachodzi potrzeba zmiany w instytucyach Francyi, albo dzienniki Bonapartystowskie zwodziły czytelników swoich, utrzymując bezustannie, w ostatnim zwłaszcza miesiącu, że ogłoszenie cesarstwa jest naglącą dla kraju koniecznością.

Innym dokumentem, który zwraca na siebie uwagę, jest list hrabiego de la Ferronays, podyktowany jak mówią przez księcia Bordeaux, a odwodzący powtórnie legitymistów od wszelkiego wspierania dzisiejszego rządu. List ten podamy jutro.

Trzecia lista składek na zakład naukowy gospodarski i gospodarstwo wzorowe (patrz w Nrze 75 i 105 *Czasu*) od dnia 21 kwietnia do 28 maja 1852 w kancelaryi Towarzystwa zebranych:

59. Pan Karol Hubicki dwa listy zastawne po 100 złr. 200. 60. Pan Wojciech Serwatowski 50 złr. 61. JEx Michał Lewicki, metropolita gr. kat. i prymas Galicyi 50 złr. 62. Pan Józef Jakubowicz 50 złr. 63. Pan Leopold Cielecki 25 złr. 64. Pan Feliks Rojowski 25 złr. 65. Pan Franciszek Paidly 25 złr. 66. Pan Jan Tyszkowski 50 złr. 67. Pan Ksawery Rosnowski 25 złr. Razem złr. 500.

Ogół z 1, 2 i 3 listy na szkołę 550, na gospodarstwo 7435, wynosi razem 7985 złr. m. k.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodar. galic.

We Lwowie dnia 29 maja 1852 r.

L. Sapieha.— Stanisław Przyłęcki sekretarz.

Wiedeń 1 czerwca. O pobycie N. Pana w Pradze donoszą dzienniki czeskie: J. C. Mość przybył tamże 29 z. m. rano o 5 i przyjmowany był w dworcu kolei przez wszystkie władze wojskowe i cywilne, na czele których Arcyksiążęta Leopold i Józef, kardynał-arcybiskup, namiestnik, jenerał główno-wodzący i burmistrz Dr Wańka. Ten miał do N. Pana przemowę witającą Go w murach Pragi na co otrzymał odpowiedź zadawalniającą. Poczém N. Pan odjechał do zamku na Hradczynie. Dworzec cały i ulice wiodące ku zamkowi przybrane były w wieńce i chorągwie tak austryackie jak i czeskie, po obu stronach drogi stały rozstawione różne władze i zakłady, cechy z muzyką i tłumy ludu, a w zamku powitał N. Pana stryj, Cesarz Ferdynand. O 8 odbył się przegląd wojska, a potém Cesarz zwiedzał różne zakłady, koszary, szpitale, dom kary, wystawę sztuk pięknych itd., a po obiedzie Naj. Pan znajdował się w strzelnicy na wyspie. Wieczór przedstawiono w teatrze odpowiednie okoliczności sztuki i obrazy, a następnie całe miasto było oświetlone.

Nazajutrz w niedzielę po wysłuchaniu mszy św. rozpoczęło się przyjmowanie deputacyj, urzędników i posłuchania prywatnych osób, a wieczorem był koncert dworski u Cesarza Ferdynanda. Wzgórza na około Pragi oświetlone były w ten sposób, iż tworzyły jedną płomienną obręcz. O 10éj wieczorem N. Pan opuścił Pragę udając się do Wiednia z powrotem, ozdobiwszy orderami namiestnika Czech barona Meczery żelazną koroną 1éj klasy, burmistrza Dr Wańkę i przełożonego w gremium handlowem pana Pleschnera kawalerskim orderem Franciszka-Józefa, tudzież innych urzędników. N. Pan wrócił do Wiednia 31 maja o 9éj rano.

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza nominacye następne: Feldmpor. Józef Gerstner wojenny komendant dystryktowy w Preszburgu zamianowany dowódzcą żandarmeryi pod jenerałem inspektorem feldmarpor. Kempen, tudzież wojennym komendantem Wiednia. Jenerał-major Antoni Ruckstuhl komendantem dystryktu w Preszburgu. Jenerał-major i brygadyer Józef baron Schwäger Hohenbruck przy boku komendanta wojennego Węgier i wreszcie jenerał-major Emil Kussewicz-Szamobor szef sekcyi w ministeryum wojny brygadyerem 10 korpusu armii.

— Wczoraj przybył tu z Frohsdorf hr. Chambord wraz z żoną swoją i wysiadł w pałacu Este.

Francya.

Paryż 29 maja. Dzisiejszy *Monitor* zawiera oświadczenie następującej osnowy: „Niektóre zagraniczne dzienniki usiłowały uwierzytelnić pogłoskę jakoby mocarstwa północne w przewidzeniu pewnych ewentualności, gotowe były odnowić koalicyę 1815 roku, i jakoby z góry oznaczyć miały granice, po za któremi, niebyłoby Francyi wolno formy rządu swojego zmieniać. Pogłoska ta jest kłamliwą, ewentualności zaś które posłużyły za pozór do jéj zmyślenia, żadnego niemają prawdopodobieństwa. Nic niewskazuje potrzeby jakiejkolwiek w instytucyach naszych zmiany. Francya najgłębszym cieszy się pokojem; wszystkie mocarstwa zostają w najprzyjaźniejszych z nią stósunkach; nigdy mniéj jak dzisiaj nieroszczą sobie prawa do wtrącania się w jéj wewnętrzne interesa; wiedzą one, że Francya umiałaby w razie potrzeby nakazać uszanowanie dla swoich praw, tak samo jak szanować umie prawa innych narodów; ale prawa te ani są zagrożone, ani zaprzeczane. Wolno upadłym stronnictwom liczyć jak dawniéj na obcą interwencyą, aby dopiąć celów swoich wbrew woli narodu. Ta stara taktyka nie będzie innego miała rezultatu, jak powiększyć jeszcze odrazę jaką kraj do nich uczuwa."

Wszystkie dzienniki paryskie przedrukowały tę notę bez żadnych komentarzy. Jeden tylko legitymistyczny organ *L'Union* następne dodaje z swéj strony uwagi:

„Nota powyższa składa się z dwóch części. Pierwsza stósuje się do Europy; do niéj należy ocenić ją i zrozumieć.

„Co się tyczy drugiéj, cóż to chciano powiedzieć? Co znaczy to napaśnienie „stronnictw upadłych"? Na kogóż spada ta denuncyacya „że liczą na obcą interwencyą aby dopiąć swych celów."

„Jeżli to nas chciano wskazać w tem urzędowem zaskarżeniu, czego trudnoby nam było pojąć, to nie *znaleźlibyśmy dosyć silnéj protestacyi przeciwko takiéj potwarzy.*

„Byłby sposób daleko pewniejszy zniweczenia wszelkich, jakieby się pojawić mogły, groźb zagranicy, i ukazania Francyi w całéj swéj potędze i wielkości; a tym jest, żeby zamiast dzielić jéj synów jątrzącemi zaczepkami, kojarzyć ich w jednem uczuciu zgody i pojednania".

— Komisya budżetowa niezamianowała dotychczas swojego sprawozdawcy; zdaje się, że wybór ten padnie na pana Chasseloup-Laubat, człowieka bardzo zgodnego, może nawet zbyt powolnego; misya jego będzie w każdym razie trudna. Komisya bowiem przyjęła jak mówią trzy następne poprawki p. Montalemberta: 1) Zredukowanie o 30,000 ludzi, stanu czynnego armii. 2) Zniżenie pensyj wyższych urzędników do stopnia płacy jaką pobierali za Ludwika Filipa. 3) Wpisanie dotacyj senatorskich do budżetu, aby mogły być przez ciało prawodawcze kontrolowanemi. Obok tego wyrażenie życzenia, aby budżet sprowadzony został do granic ściśléj oszczędności.

Widoczną jest dla każdego ważność tych poprawek, jeżli tylko zgromadzenie zdobędzie się na odwagę przeprowadzenia ich.

— Missya pana de Heckeren jest ciągle jeszcze przedmiotem rozmów i rozlicznych domysłów w kółkach politycznych. Pewna znakomita osoba zapewniała dzisiaj, że p. de Heckeren przyjmowany był przez Cesarza Mikołaja i króla pruskiego jedynie jako osoba prywatna i że to posłuchania żadnego niemiały politycznego znaczenia. Tyle jest pewnego, że ani urzędowy *Monitor* ani półurzędowa *Patrie*, żadnéj o téj missyi nieuczyniły wzmianki.

— Artykuł *Debatów* o skojarzeniu różnie jest tłumaczony. Jedni widzą w nim potwierdzenie wiadomości o nastąpionéj fuzii, drudzy zaprzeczenie. Jak w wielu innych kwestyach politycznych tak i w téj, opinia publiczna wśród ciągłych przeciwieństw, w nieustannéj zostaje niepewności.

— Obiady i bale urzędowe pomimo spóźnionéj pory, ciągną się nieprzerwanie; uważano jednak, że sądownictwo rzadko bywa na nich reprezentowane. Zdaje się, że wyrok wydany w sprawie dóbr orleańskich jest główną przyczyną téj oziębłości wysokich osób urzędowych dla magistratury.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Ministeryum skarbu poleciło komissyi biegłych zbadać

fałszowane bilety skarbowe. Z rozpoznania tego okazało się, iż dwa są wiadome naśladowania tych papierów kredytowych: pierwszy jest odbity z miedziorytu i nosi serye *E* i *Q*. Pismo jest nieco pokrzywione, w czwartym wierszu zamiast *besondere* stoi *befonbere* poprzednio zamiast *werden*, *werben*, w piątym wierszu w wyrazie *Einwechslung* *C* zamiast *E*. Ozdoby w okół są niedokładne, odbicie srebrne na wierzchu i dla tego łatwo się wyciera. Podobneż są znaki przy drugim naśladowaniu. Odbicie na miedzi, serya *H* i *S*, znaków wodnych niemasz. Pismo nieco tłustsze w 4tym wierszu w wyrazie *bei* znajduje się *d*, w pierwszym wierszu początkowe D jest zbyt chude i podłużne. Ozdoby skrajne niedokładne. Zero w liczbie 10 u góry nieco nazbyt okrągłe.

— Jeden z potomków Maryi Plantagenet córki księcia Clarence był w r. 1637 szewcem w Shropshire. Zmarły niedawno rzeźnik Smart w Halesown pochodził w prostéj linii od Edwarda Woodstock hrabi Kent, szóstego syna Edwarda I. króla angielskiego. Ostatni grabarz w probostwie Ś. Jerzego (Hanower-Square w Londynie) nazwiskiem Stephen był prawowitym w prostéj linii następcą Tomasza Plantageneta piątego syna Edwarda III. Ludzie ci pieczętowali się herbem królewskim. Wieleż potrzeba było rewolucyj, wstrząśnień politycznych, zmian dynastyj, konfiskat i wygnań aby sprowadzić do tego stanu książąt krwi panującéj, mających proste prawo dziedzictwa do korony angielskiéj.

— W Kantonie Neufchatel między Pontarlier i Morteau, gdzie niebezpieczna wiedzie droga zwana *entre roche* spadł do rzeki Doubs wóz pocztowy 18 maja i osoby w nim siedzące, jako konduktor, jakiś zakonnik, dwóch mężczyzn i jedna kobieta postradały życie. Dotąd ani powozu ani trupów zeń nie wyciągnięto jeszcze.

— W Berlinie odbył się przy zamkniętych drzwiach proces o zbrodnię przeciw moralności, w którym znaczna liczba osób należących do pierwszych klas społeczeństwa skazaną została na ciężkie więzienie kryminalne i utratę praw cywilnych. I tak jeden udzielny hrabia (Reichsgraf) M. skazany został na 10 lat. Baron Z. N. i dwudziestu innych na 5—6 lat.

— W prowincyi Walencyi w Hiszpanii odkryto najbogatsze może dotąd pokłady żywego srebra, które zapowiadają rządowi niezmierne korzyści. Ziemia wzgórz zawiera bowiem $^1/_3$ tego kruszcu.

Przyjechali do Krakowa od dnia 31go do 1 czerwca: — Laszkiewicz Konstanty z Warszawy. Pawlischtschew z Czerniowic. Morstyn Marya z Polski. Dr. Joung Filip, Dr. Joung Edward, Książę Golitzin Grzegórz, z Wiednia. Lipiński Tymoteusz z Polski.

Wyjechali: Pilchowski Józef do Warszawy. Strzyżewski Tomasz do Polski. Machnicki Tomasz do Bochni.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 2 czerwca. Po świętach dowóz był nader mały na targ. Ceny dawne się utrzymały, kupców również obcych brakowało, ale na miejscową konsumpcyę chęć kupna nie zmniejsza się. Pomimo dészczu bardzo dla zbóż korzystnego, niemasz nadziei spadku cen. Targ koni bardzo nieznaczny, ceny zeszłotygodniowe.

Wrocławskie targi zbożowe tracą dla nas ważność swoją, natomiast nabierają jéj targi miast górnoszląskich, gdzie prawie ciż sami co i u nas kupujący zagraniczni, mianowicie od Biały. Ceny tych targów wpływają zatém na ilość kupujących tutaj. D. 29 z. m. płacono na targu:

szefel.	psz. biała.	żółta.	żyto.	jęczm.	owies.	groch.
w Leobschütz	$78\frac{1}{2}$-$80\frac{1}{2}$.	$72\frac{1}{2}$-$77\frac{1}{2}$.	$72\frac{1}{2}$-76.	60-$62\frac{1}{2}$.	30-$33\frac{1}{2}$.	70-$77\frac{1}{2}$ sgr.
w Nissie	60.	72.	69-73.	57-60.	31-33.	70-72 „

W Wrocławiu 1 czerwca olej rzepakowy żądany na 10 tal. — Spirytus dostanie na $11^1/_8$.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 2 czerwca.* Metaliki 5-proc. $95^7/_8$. Metaliki $4^1/_2$-proc. $85^7/_8$. — Metaliki 4-proc. $76^1/_8$ — 4-proc. z 1850 r. $19^1/_8$. — $2^1/_2$-proc. $49^1/_2$. — 1-proc. $19^1/_2$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302^1/_2$. — Augsburg $120^1/_2$. — Londyn 12 7 kr. — Paryż 143. — Akcye Bankowe 1378 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95^5/_{16}$. — *B*. $105^{15}/_{16}$.

Kurs krakowski 3 czerwca. Banknoty $86^1/_4$. — Pruski kurant $102^2/_3$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99^1/_2$. — Listy zast. galic. z kupon. żądają 86. — dają $85^1/_2$. — Cwanc. stare $102^3/_4$ nowe $103^1/_2$.

Kurs wiedeński z dnia 1 czerwca. — Metaliki $95^7/_8$. — Nowa pożyczka $85^7/_8$. — Akcye Banku wiedens. 1370. — Akcye Kolei żelazn. $197^3/_4$. — Agio od złota $27^7/_8$, od srebra $20^1/_4$.

Kurs wrocławski z dnia 1 czerwca. Banknoty austryackie $85^1/_4$. Listy zast. poznań. $104^1/_4$. nowe $95^1/_4$. — Listy zast. Król. Pols. $97^1/_4$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $87^5/_{12}$. — Polski kurant $97^3/_4$.

URZĘDOWE.

N. 6849 **Ogłoszenie.** (1025)

W celu obsadzenia posady nauczyciela technicznego przy szkole niższéj realnéj w Białéj, do któréj przywiązana jest pensya roczna złr. 500 m. k. z kassy miejskiéj w Białéj, rozpisuje się niniejszém konkurs do dnia 30 czerwca 1852 i egzamen z zgłaszającymi się kandydatami odbywać się będzie w szkole głównéj we Lwowie, w szkołach niższych realnych w Stryju, Stanisławowie, Czerniowcach, Przemyślu, Samborze, Jarosławiu, Tarnowie, Bochni, Wadowicach i Nowym-Sączu, tudzież w szkole wydziałowéj w Krakowie, i w szkołach głównych wzorowych w Wiedniu, Bernie, Pradze i Oppawie.

Starający się o powyższą posadę, mają podania swe zaopatrzone w dowody co do wieku, stanu, religii, ukończonych nauk, znajomości języków, moralności, pełnionych obowiązków służby i ich zatrudnienia od czasu ukończenia nauk do jednego z wspomnionych zakładów naukowych złożyć, i w dniu zakreślonym do egzaminu przystąpić. — Lwów d. 5 maja 1852 r.

Z c. k. Władzy Szkolnéj Galicyjskiéj.

N. 7578. **Obwieszczenie.** (1021)

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, że w dniu 9 czerwca r. b. o godzinie 11téj rannéj w gmachu pod L. 125 przy ulicy Kanonnéj w biórach wydziału Administracyi Skarbu, odbędzie się licytacya głośna in minus na wypuszczenie w przedsiębiórstwo dowozu wszelkich materyałów do fabryk przez Radę Miejską, tudzież Radę Administracyjną potrzebnych, a to przez przeciąg czasu od dnia 15 czerwca 1852 r. do ostatniego października 1853. Ceny na dowóz każdego materyału warunkami licytacyi są objęte, które w godzinach urzędowych w biórach na początku wymienionych przejrzanemi być mogą. Chęć licytowania mający, po złożeniu przy licytacyi na Vadium kwoty złr. 100 m. k. Procent na oznaczonéj cenie odstępować będą. — Kraków 26 maja 1852.

Vice-Prezes, *J. Paprocki.*

(1-2) Z. Sek. jen. *J. Estreicher.*

Ner 11,872. RADA MIASTA KRAKOWA. [1022]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że od dnia 15go do 22go maja r. b. PP. Jakób Nowicki, Józef i Marxen pieczywo największe; zaś PP. Romuald Hellebrand, Jan Hess i Franciszek Knoll pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali.

Kraków dnia 27go maja 1852 roku.

Vice-Prezes J. Paprocki.

Z. Sek. jen. J. Estreicher.

N. 1. C. K. SĄD POKOJU (1010)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ustawy o włośc. usamowoln. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie Tyrce szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 38 tabeli wsi Mogiły zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek, zgłaszającym się Małgorzacie Tyrkowéj wdowie w połowie, a małoletnim jéj dzieciom Janowi i Maryannie w dwóch trzecich częściach z drugiéj połowy, zaś Małgorzacie z Tyrków Sadowskiéj jedna trzecia część z téże drugiéj połowy jako sukcesorom, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 13go lutego 1852 roku.

Sędzia prezydujący *Leon Rudowski.*

(2-3) *J. Zuberski* pisarz.

Inseraty.

(950) **HANDEL** (3)

ś. p. ***Franciszka Klugera*** ogłasza

zupełną wyprzedaż

towarów żelaznych i norymbergskich po

po cenach fabrycznych.

PAŁACYK składający się z sześciu pokoi o ćwierć mili od Krakowa w ogrodzie położony, jest do wynajęcia na lato. — Bliższa wiadomość w handlu Stanisława Zawadzkiego w Rynku. (961-3)

Antoni Wojczyński

w Krakowie przy Głównym Rynku Ner 259

Otrzymał z pierwszych fabryk krajowych wybory wszelkiego rodzaju ***towarów damskich***, oraz ***płótna, chustki płócienne, stołową bieliznę***, z zaręczeniem za prawdziwe niciane bez bawełny, po cenach zastósowanych rzetelnych.

Wprowadza ***glaçé perkale, tyfenie, muszliny*** na podszewki, których dotąd doborowo nie utrzymywał.

Posiada wybór w komisie ***dywanów strzyżonych*** i przyjmuje obstalunki ***na dywany*** na całe pokoje po cenach fabrycznych.

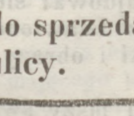
Zupełnie wysprzedaje różne ***suknie damskie wełniane, bawełniane*** i ***pół-jedwabne***, oraz ***chustki letnie***, w dobrych gatunkach i deseniach (w zeszłych latach niesprzedane pozostałe) niżéj cen fabrycznych, ze stratą zadecydowaną.

Oraz ***parasolki damskie*** w pięknym guście, w dobrych gatunkach z ***frandzlami***, w znacznym wyborze, sprzedawane będą po złp. 12 do 16.

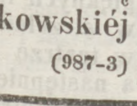
Nareszcie ***korty*** po cenach fabrycznych, wyłączając kolor czarny.

Utrzymuje towary ***angielskie*** i ***francuskie damskie***, które w zastósowaniu do taryfy celnéj, przepisane cło względem towaru ponosić mogą, a które nowszym deseniem i gatunkiem odznaczać się będą mogły, —

(973) łącznie Szanownéj Publiczności poleca. (1-2)



Dwa Powozy



jeden za 100 drugi za 500 złr. m. k. są do sprzedania w Hotelu przy Sławkowskiéj ulicy. (987-3)

(990) **Zawiadomienie.** (3)

w Księgarni i Wydawnictwie dzieł katolickich i naukowych

przy głównym rynku w Krakowie pod L. 15, jest do widzenia

nowa kuchnia ekonomiczna

wynalazku pana Chevalier w Paryżu, oszczędzająca więcéj jak o połowę koszta opału i czasu.

Przy każdym transporcie książek, sprowadzać będzie Zakład Księgarni po jednym modelu użytecznych w gospodarstwie sprzętów, aby naszą Publiczność obznajmiać z korzystnemi wynalazkami, ułatwiającemi pracę i środki utrzymania domu.

W téjże Księgarni:

wyszły równocześnie trzy dzieła nowe: 1) **Prawidła obyczajności** ku zachowaniu uprzejmych w świecie stósunków. — Dziełko nader ważne, albowiem przypomina zachwiane od niejakiego czasu, a jednak przedawnieniu nieulegające zasady wzajemnéj uprzejmości. — Cena złp. 2.

2) **Poezye pośmiertne Żyglińskiego**, z dodatkiem dawniéj ogłoszonych. — Cena egzemplarza złp. 6.

3) **O Monarchii dziedzicznéj** przez Służewskiego. — Cena złp. 1.

Nadszedł nowy transport książek. — Osoby, które przed 1szym b. m. zapisały dzieła, już je dzisiaj odebrać mogą. — ***Dzieła sprowadzane*** z zagranicy, płacą się **gotowizną**, i takowych ani na kredyt, ani w kommis Księgarnia dawać nie może.

(988) **Uwiadomienie** (3)

W drukarni rządowéj w Wiedniu wyszło dzieło nowe pod tytułem: *Chrestomathia-Targumico-Chaldaica ex Onkelosi, Jonathanis aliorumque Targumistarum Paraphrasibus collecta a* **Josepho Kerle**, SS. Th. Dr. etc. etc. Viennae typis caes. reg. Aulae et Imperii Typographiae 1852 wraz z słownikiem: *Lexicon-Chrestomathiae-Targumico-Chaldaicae* etc etc. — Wydanie to dla profesorów zarówno jak i uczniów, gruntownie z biblią ś. obeznać się chcących, nader potrzebne; zaleca się szczególnie poprawnością, czystością i doborem trzcionek, tak dalece, iż kilka arkuszy pod ten czas odbitych, zyskało ogólną pochwałę na wystawie londyńskiéj; przytém nadzwyczaj tanie, albowiem za 20 blisko arkuszy druku tego dzieła 2 złr. m. k. przypada. Nabyć go można w Wiedniu u samego autora przy ulicy Landstrasse, Eckhaus vis-à-vis Invalidenhause.

Dom z ogrodem i zabudowaniem wygodném między mostem Podgórskim i przewozem stojący, jest od Ś. Jana b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość na Rybakach przy przewozie u Gasnera pod Zamkiem. (981-3)

Cementu Rzymskiego

odebrał podpisany świeży transport i z tego powodu zwraca uwagę restaurujących swe domy i przedsiębiorców fabryk wszelkiego rodzaju, którym na fundamentalnéj budowie gmachów zależy, iż tenże cement jest najpewniejszym a niemal jedynym środkiem przeciw wilgoci w mieszkaniach i przeciw psuciu się murów na mokra lub wilgoć wystawionych. — Używają tegoż *cementu* w sztuce biegli nietylko do tynkowania murów zewnątrz i wewnątrz, ale nadto na sokle, gzymsy, wszelkie ozdoby facyat, szczególniéj zaś przy murowaniu fundamentów, schodów, cienkich sklepień, szluz, cystern, filarów mostowych, — zgoła tam, gdzie użyte wapno bądź zamiękkiém, bądź przez wpływ powietrza i temperatury łatwo spruchnieniu lub zgniciu uledz może.

Jakkolwiek sposób używania cementu jest bardzo łatwy, wymaga przecież pewnéj akuratności w dopełnieniu przepisów, których dokładny i jasny opis otrzymać można bezpłatnie w biórze domu handlowego.

(943-3) **Antoni Hoelzel** w Krakowie.

(945) (4)

ANDRZEJ  **BOBER**

krawiec męski

świeżo przybywszy z Wiednia i innych znaczniejszych miast — zakupiwszy różnych materyj **sukiennych, kortowych tęższych, lekszych wiośnianych** itp. — przytém nabywszy różnych nowszych **modeli kroju i układu** (jak np. na kubraki w najnowszym guście letnie, na spodnie, kamizelki zupełnie zmienionego fasonu) — poleca się niniejszém Szanownéj Publiczności z swym jak najgustowniéj zaopatrzonym magazynem; wreszcie oznajmia, iż wszelkie roboty po jak najumiarkowańszéj cenie dostarczać będzie.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w piekarni jego przy ulicy Szewskiéj pod L. 352 i 3 w gm. III. dostać można nowo wynalezionych tak zwanych

prasowanych drożdży

zawsze świeżych,

z fabryki P. Adolfa Ignacego Mautner w Wiedniu,

który za wynalazek ten w r. 1850 przez Towarzystwo Rzemieślnicze Niższéj Austryi obdarzony został wielkim złotym medalem.

Kraków dnia 21go maja 1852 r.

(993-3) *Kilian Merkert*, piekarz wiedeński.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
2	2	27" 6'''. 901	+ 16° 2	2''' 42	południowy słaby	pogoda z chmur.		+ 20° 9	+ 5° 5
„	10	„ 6 599	+ 9 8	3 13	zachodni słaby	pogoda			
3	6	„ 6 699	+ 8 6	3 39	cisza	„			

W DRUKARNI CZASU.